

## *Z przmrużeniem oka-klasy piąte na wycieczce w Krakowie*

7 października 2014r. pojechaliśmy na wycieczkę do Krakowa. Już na parkingu zapowiadało się, że będzie bardzo wesoło. Gabryśka opowiadała chłopakom o swoim prowiancie, a Juleczka śpiewała weselne piosenki. Kiedy przyjechał autokar wszyscy „grzecznie” ustawili się w dwie kolejki, żeby zająć sobie jak najlepsze miejsce (na tzw. tyłach☺). Tym razem wygrali chłopcy.

Czekając na wejście do Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha koledzy zaczęli grać w nogę żołędziami. Ponieważ było zimno, okazało się to dobrym sposobem na rozgrzanie. Niektóre koleżanki, żeby nie oberwać, chowały się za nauczycielki, które miały służyć za tarcze ochronne. Gdy otworzyli muzeum, wszystkim było już gorąco.

Podczas zwiedzania zobaczyliśmy ważne dla kultury japońskiej elementy: drzewka bonsai, charakterystyczne plakaty filmowe, tradycyjne stroje. Te ostatnie cieszyły się dużą popularnością, zwłaszcza gdy przebrana w kimono i pas Patrycja najpierw z wdziękiem udawała Japonkę, a potem wcieliła się w rolę zapaśnika sumo. Mieliśmy też nietypową lekcję kaligrafii - uczyliśmy się pisać po japońsku. Niektóre wyrazy wydawały się bardzo śmieszne, inne trudne. Moim zdaniem, pisaliśmy jak kura pazurem, a Pan Kleks „na bank” wyrzuciłby nas ze swojej Akademii.

Drugim miejscem, jakie zwiedzaliśmy, było Muzeum Archeologiczne. Zobaczyliśmy tam figury ludzi od czasów prehistorycznych i ich ewolucję do początków średniowiecza. Próbowaliśmy malować na papierze używając technik, którymi posługiwali się ludzie w dawnych czasach. Zobaczyliśmy też mumię, z którą Kacper zrobił sobie wątpliwą sweet focię☺.

Na koniec poszliśmy na Wawel, żeby zwiedzając komnaty królewskie przez chwilę poczuć się jak księżniczki czekające na swych rycerzy na białych koniach. Jednym najbardziej podobały się arras, innym sala „pod głowami”, jeszcze inni podziwiali obrazy.

Sporo nowych wiadomości, dobra zabawa, duże zmęczenie, które rekompensuje ogrom wrażeń – to najlepsze podsumowanie tego innego niż zwykle październikowego dnia.

Klasa Va

Agata Nawrocka

Natalia Klupa

Julia Nowak

Krzysztof Rajzer

# PIÓRO

*czyli szkice literackie*

Październik 2014

## KONKURS GUMBALLA

### *Od Redakcji*

Magazyn to praca zespołowa. Do jego tworzenia potrzebne są osoby z pasją, czyli ktoś kto lubi pisać, rozmawiać i nawiązywać nowe znajomości.

Podczas burzy mózgów, jaką wywołaliśmy wśród uczniów w kilku klasach naszej szkoły, zderzyły się wasze pomysły dotyczące zawartości tego numeru *Pióra*. Każda grupa rozważyła nadanie wpadającego w ucho tytułu swojemu tekstowi.

Wszystkie trzy artykuły są pomysłem na udział w Konkursie Gumballa ogłoszonym przez Cartoon Network **Zostań reporterem** STWÓRZ WŁASNĄ GAZETKĘ SZKOLNĄ W GUMBALLOWYM STYLU.

Zapraszamy do lektury!

## *Wakacyjne wtopy*

Skończył się rok szkolny. Nareszcie nauczyciele dali nam święty spokój. Wszyscy z wielkim wrzaskiem wypadli ze swoich klas i szczęśliwi wracają do domów. Dyrekcja wolno i swobodnie omawia temat wakacyjnych dyżurów, a opustoszałą szkołę porządkują zmęczone panie sprzątaczkini.

Świat zaczął tętnić życiem. Dzieci rozmyślające o wakacyjnych wycieczkach jak najszybciej wpychają zabawki do walizek. Waldek, Eliza i Lilka pojedą do Chorwacji. Kasia, Mirek i Angelika polecą do Wenecji, a rodzina Czyżowskich do Berlina. Jedyny Marcin – nasz klasowy kujon – zostaje w domu zawałony książkami. A Edek – drugi okularnik – już płacze za szkołą i nauczycielami. Julka też nie lubi wakacji, bo wie, że po nich znów zacznie się szkoła. Ale po dwóch miesiącach i tak wraca uśmiechnięta i cieszy się, że jest o rok starsza.

Komu w drogę, temu czas... Niektórzy wyruszają pełni radości i nadziei na szalone przygody! Marcin, po przeczytaniu wszystkich książek w pół tygodnia, stwierdził, że jednak pojedzie z rodzicami nad morze. Mama Kasi, Mirka i Angeliki dwa dni przed wylotem do Wenecji zorientowała się, że pomyliła rezerwację na samolot i ich marzenia o podróżowaniu gondolami mają się spełnić dopiero za rok. Dzieciaki przekonały więc rodziców, żeby tym razem spędzili wakacje nad Bałtykiem. Okazało się też, że do zarezerwowanego przez Czyżowskich hotelu w Berlinie nie wpuszczają psów, a Roky to najlepszy przyjaciel całej rodziny. Pięciogwiazdkowy hotel zamienili na przytulny pensjonat z widokiem na błękitne, wzburzone fale.

W pewien słoneczny dzień, gdy Marcin leżał na plaży kończąc czytać kolejną książkę, usłyszał obok znajomy krzyk. Zdumiony podniósł oczy i znalazł *Opowieści z Narnii* i ku ogromnemu zaskoczeniu zobaczył wrzeszczącego Waldka uciekającego przed siostrami. Radości ze spotkania nie było końca, zwłaszcza że kolega przekazał Marciniowi wieści o tym, jak przypadkiem trafił na innych przyjaciół z klasy. Następnego dnia umówili się na lody, żeby opowiedzieć sobie o *wakacyjnych wtopach* czyli pośmiać się ze swoich niespełnionych podróży.

Klasa IVa  
*Marlena Stawarz*  
*Wiktoria Kawala*  
*Oliwia Nowak*

## *Wagaruj z Józiem ©*

Wracamy... Sala gimnastyczna wypełniona po brzegi. Duszno jak zwykle. Ta sama tandetna dekoracja. „Szczęśliwi” po powrocie z wakacji uczniowie szukają znajomych twarzy.

Widzę! Jest zawsze uśmiechnięta Madzia, zwariowany Kuba obmyśla nowe numery, Ola z burzą loków zaczyna burzę mózgow, a Józiu? Gdzie się podziewa? Już na wagarach?! O! Nowa twarz... Rośniemy w siłę – przybyła nam „kobieca broń”. Chłopcy zgłaszają liberum veto, ale dziewczyny od razu rozmawiają z nową koleżanką.

Jest i Szanowne Grono Pedagogiczne: pani od matmy pierwszy raz w sukience, historyczka w przepisowym zakieciku, Stachu spogląda groźnie na rozrabiających chłopców, a wuefistka biega po sali w szpilkach – to niezwykła metamorfoza! Pani od muzyki jak zwykle dyryguje wszystkim i wszystkimi.

Po torturach na sali gimnastycznej nareszcie mogliśmy swobodnie pogadać. Na korytarzu Misiek i Rogu zostali przez przypadek zaliczeni do Gimbusów (Gimnazjum piętro wyżej) i ochrzczeni markerem – mieliśmy w klasie dwa słodkie „koty”. W sali lekcyjnej niektórzy zaliczyli pierwsze uwagi (oczywiście z winy nauczycielki). Kiedy zobaczyliśmy nowy plan lekcji, zrobiło nam się słabo – 6 matematyk (to stanowcza przesada) i tylko 3 razy w tygodniu wf (skandal!).

Nagle otwierają się drzwi... Pojawia się w nich nasz wielki nieobecny – Józio. „Kiedy ta akademia???” – pyta. Śmiech na sali. Ale gapa. A potem chwila konsternacji w oczekiwaniu na reakcję nauczycielki. Wychowawczyni skwitowała to krótko: „Mam nadzieję, że to ostatnie Twoje spóźnienie w tym roku”. Natomiast my organizujemy akcję „wagaruj z Józiem ©”. Może dzięki temu uda nam się przetrwać do końca roku...

Klasa VIa  
Natalia Gembacz  
Aleksandra Janik  
Michał Sobczyk  
Jakub Geraszek